

JADWIGA MIĘKINA-PINDUR\*

## Działalność oficyny wydawniczej rodziny Feitzingerów w Cieszynie na rzecz szkolnictwa i oświaty

Cieszyn, miasto podzielone ostatecznie od 1945 roku na dwie nierówne części granicą na Olzie, ma 1200-letnią tradycję, co potwierdziły niedawne obchody tej rocznicy oraz publikacje okolicznościowe i naukowe<sup>1</sup>. Specyfika tego miejsca polega przede wszystkim na przenikaniu się kultur: polskiej, czeskiej i austriackiej oraz niemieckiej. Habsburgowie, pod których panowaniem pozostawał Śląsk Cieszyński od roku 1653 aż do zakończenia I wojny światowej, oraz sympatie niektórych kręgów skierowane ku Wiedniowi (Cieszyn nazywano w pewnym okresie „małym Wiedniem”<sup>2</sup>) sprawiały, że wpływy austriackie i niemieckie były bardzo silne. Mimo ambiwalencji w odczuciach wielu cieszynian wobec C.K. Austrii do dziś w niektórych rodzinach przechowuje się pamiątki z XIX stulecia, gdy miłościwie panujący wtedy cesarz Franciszek Józef odwiedzał stolicę księstwa<sup>3</sup>. Pod jego rządami mieszkańcy Księstwa Cieszyńskiego osiągnęli względny dobrobyt i poczucie stabilizacji. Dzięki takiej koniunkturze Cieszyn stawał się miejscem chętnie zasiedlanym przez przyjeżdżających z terenów Austro-Węgier rzemieślników, właścicieli zakładów poszukujących nowej siedziby bądź rynków zbytu (w tym drukarzy) oraz handlowców. Gospodarczy rozkwit Śląska Cieszyńskiego sprzyjał jednocześnie kształtowaniu kulturowej tożsamości i rozwojowi wielu dziedzin związanych z oświatą, szkolnictwem, pedagogiką czy budzeniem świadomości

---

\* Dr, Kolegium Nauczycielskie w Bielsku-Białej, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Krakowska 30.

<sup>1</sup> Por. *Dzieje Cieszyna od pradziejów do czasów współczesnych*, t. I-III, red. I. Panic, Cieszyn 2010.

<sup>2</sup> Por. M. Makowski, J. Spyra, *Cieszyn – mały Wiedeń*, Cieszyn 2003; M. Makowski, *Szlak książąt cieszyńskich. Habsburgowie*, Cieszyn 2007.

<sup>3</sup> Por. „W czasie swego długiego życia «Najjaśniejszy Pan» nawiedził Cieszyn czterokrotnie. Wizyty te miały miejsce w roku 1851, 1880, 1890 i 1906. Pomiędzy pierwszą a ostatnią bytnością cesarza w Cieszynie rozciąga się okres 55 lat, wystarczająco długi czas, aby powstała legenda o sędziwym monarsze, żywa wśród cieszynian do dnia dzisiejszego”, M. Makowski, J. Spyra, *Cieszyn – mały...*, s. 6.

narodowej. Powstające wówczas liczne towarzystwa czy organizacje o charakterze narodowym stawiały sobie za cel ocalenie polskiej kultury i języka poprzez czytelnictwo polskich książek, kształcenie nauczycieli i zakładanie polskich szkół<sup>4</sup>.

Intensywne życie kulturalne Cieszyna w połowie XIX wieku sprzyjało rozwojowi produkcji typograficznej; w latach 1806–1939 w różnych okresach funkcjonowało w mieście od kilku do kilkunastu drukarni, początkowo niemieckich i austriackich, później także polskich. Pierwszą drukarnię w Cieszynie założył w 1806 r. Fabian Beinhauer, ale jeszcze w tym samym roku przejął ją pochodzący z czeskiej Pragi Tomasz Prochaska. Jego firma, przejmowana kolejno przez następne pokolenia tej rodziny stała się z czasem najlepiej prosperującą na tym terenie drukarnią, a nawet jedną z największych na obszarze monarchii austro-węgierskiej<sup>5</sup>. Jej filia, otwarta w 1848 roku w Bielsku, była pierwszą w tym mieście. W geście uznania dorobku tej oficyny drukarnia i księgarnia Karola Prochaski seniora doczekała się w 1883 r. jako pierwsza tytułu c. k. dostawcy dworu<sup>6</sup>.

Kolejną utytułowaną cieszyńską firmą drukarską była założona w 1833 r. jako „Fabryka książek handlowych Kutzer i Spółka” drukarnia Fritza Kutzera, która otrzymała ten sam tytuł co oficyna Prochaski, ale dopiero 18 lat później, w 1901 r. Nie było dane dostąpić tego zaszczytu innej cieszyńskiej rodzinie drukarskiej – Feitzingerów, przybyłych do miasta jeszcze przed 1840 rokiem, ale początkowo parających się introligatorstwem.

## Historia firmy Feitzingerów

Rodzina Feitzingerów<sup>7</sup> wywodzi się z Austrii, ale senior rodu, Jan Józef, przeniósł się pod koniec XVIII wieku do Opawy, gdzie prowadził warsztat introligatorski. Jego młodszy syn, Edward Cyryl (1808–1868), wobec przekazania introligatorni w Opawie przez ojca starszemu bratu, przeniósł się stamtąd do niezbyt odległego Cieszyna. Tutaj założył „Skład sztuk pięknych, muzycznych, przyborów do fotografii” i prowadził podobny do ojcowskiego zakład, jednak z biegiem czasu rozszerzał swoją działalność. Po ślubie z Ludwiką Teresą Czeike wykupił istniejącą w Cieszynie od 1831 r. księgarnię braci Wäscherów, co pozwoliło później na umieszczanie przez Feitzingerów w anonsach o nowościach wydawniczych informacji, że jest to najstarsza oficyna księgarska w mieście. Edward senior (bo tak go nazywano dla odróżnienia od syna, również Edwarda) brał czynny udział również w działalności pozazawodowej, mianowicie był jednym z założycieli cieszyńskie-

<sup>4</sup> Por. L. Miękina, *Prekursorzy. W stulecie narodzin ruchu zawodowego nauczycieli polskich na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 1988. Wśród licznie powstających wówczas towarzystw największą rolę odegrała Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego (1885).

<sup>5</sup> Pisze o tym A. Gładysz, *Polskie drukarstwo Cieszyna od zarania do roku 1939*, [w:] *Z dziejów cieszyńskiego drukarstwa*, red. A. Gładysz, Bielsko-Biała 1982, s. 13.

<sup>6</sup> Por. M. Makowski, J. Spyra, *Cieszyn – mały...*, s. 14.

<sup>7</sup> Wątpliwości co do koligacji rodzinnych Feitzingerów (np. Edward senior i junior, inni noszący to samo nazwisko, a często myleni z Edwardami) rozwiał Janusz Spyra w artykule *Cieszyński wydawca Edward Feitzinger (1851–1932)*, „Kalendarz Cieszyński” 2001, s. 242–246.

go Męskiego Towarzystwa Śpiewaczego, niemieckiej czytelnicy, dwukrotnie wybrano go radnym miejskim, prowadził także wypożyczalnię, liczącą w 1862 r. cztery tysiące pozycji. Wszyscy czterej synowie Edwarda Cyryla byli związani z wydawaniem i sprzedażą książek. Po śmierci ojca introligatornię i wydawnictwo przejął najstarszy z nich – Karol, ale ze względu na stan zdrowia szybko zrezygnował; zmarł zresztą w cztery lata po ojcu, w wieku 30 lat. Jego następcą w rodzinnym zakładzie był brat Henryk, rzutki i przedsiębiorczy młody człowiek, który nie tylko go rozbudował, ale założył i wybudował własną drukarnię w dzisiejszej czeskiej części Cieszyna oraz kupił kamienicę przy Rynku, by tam umieścić siedzibę firmy. W kilkanaście lat później do Henryka dołączył najmłodszy z braci – Gustaw, z którym przez osiem lat prowadził spółkę. Zmodernizowana i nowoczesnie wyposażona drukarnia wykonywała oprócz standardowych zamówień także druki kolorowe, co wykorzystywano przy tłoczeniu np. kalendarzy ściennych<sup>8</sup>. Prawdopodobnie pożar, który wybuchł w marcu 1887 r. i spowodował znaczne straty<sup>9</sup>, oraz istniejąca wówczas wśród drukarzy cieszyńskich duża konkurencja sprawiły, że bracia sprzedali swą drukarnię Fritzowi Kutzerowi i wyjechali do Wiednia, gdzie prowadzili podobną działalność. Na miejscu pozostał czwarty z braci, noszący po ojcu imię Edward, dla odróżnienia od niego zwany juniorem lub Edwardem Filipem (1851–1932). Zanim zaczął prowadzić samodzielną działalność księgarską, co nastąpiło w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, praktykował najpierw u ojca, a następnie u starszych braci, zwłaszcza u Henryka w jego introligatorni i drukarni. Wtedy też ożenił się z Anną Marią Janotą-Pohl, która wkrótce po ślubie nabyła kamienicę przy Górnym Rynku 10 w Cieszynie, gdzie od 1877 r. młodzi zamieszkali i gdzie odtąd aż do 1945 r. siedzibę miała księgarnia Feitzingerów.

## Działalność wydawnicza

W pierwszym okresie swej działalności Edward publikował przede wszystkim wydawnictwa religijne, tj. modlitewniki, kancjonały, zbiory pieśni, katechizmy, i to zarówno katolickie<sup>10</sup> (był wychowankiem Katolickiego Gimnazjum w Cieszynie), jak i ewangelickie<sup>11</sup>. Ponadto przez cały czas wydawał liczne kalendarze i porad-

<sup>8</sup> Piszą o tym E. Kubica, J. Jarzyński w artykule *Rodzina drukarzy, wydawców i księgarzy*, [w:] *Z dziejów cieszyńskiego drukarstwa*, red. A. Gładysz, Bielsko-Biała 1982, s. 92.

<sup>9</sup> Pisała o tym ówczesna prasa, np. „Przyjaciel Ludu” 1887, nr 39.

<sup>10</sup> Np. *Śpiewnik kościelny i książeczka modlitewna dla młodzieży razem kancjonałek katolicki* (między 1873 a 1899), *Kancjonał katolicki i razem Książka modlitewna wydana przez Antoniego Janusza* (1891). Zarówno te, jak i wymienione niżej tytuły przechowywane są w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej.

<sup>11</sup> Np. *Modlitwy i rozmyślenia nabożne: na pomnożenie chrześcijaństwa między ludźmi pospolitymi, we wszelkim czasie i różnych potrzebach służące: z przydatkiem, zebrane i po raz pierwszy do druku podane przez Jana Kłapsię* (1887), *X. Pawła Twardego modlitwy dla nabożnego chrześcijanina przy spowiedzi i Wieczerzy Pańskiej, w chorobie i przy skonaniu, z poprzedzającymi napomnieniami i z przydatkiem pospolitych modlitw, które poprawił i na nowo wydał Jerzy Gabryś* (1890), *Mały katechizm d[okto]ra Marcina Lutra, wyłożył Jerzy Heczko* (1895), *Mniejszy katechizm Marcina Lutra Doktora św. Teologii, obróbił Leopold Otto* (1916).

niki, w tym prawne<sup>12</sup>, astronomiczne<sup>13</sup>, medyczne<sup>14</sup> czy kulinarne<sup>15</sup>, przewodniki po okolicznych Beskidach<sup>16</sup> i Tatrach<sup>17</sup>. Po wyjeździe braci do Wiednia nawiązał kontakty z polskimi wydawcami spoza Śląska Cieszyńskiego (np. Karolem Miarką z Mikołowa, Józefem Chociszewskim z Poznania, Maxem Lambeckiem z Torunia, Ryszardem Schmeerem z Bielska), które ułatwiły mu znacznie otrzymanie w 1888 r. od śląskiej rady rejencji krajowej „Koncesji do prowadzenia księgarni, handlu nut, obrazów i innych dzieł sztuki [...] wszystkich gdzie bądź wyszłych i wychodzących książek i czasopism...”<sup>18</sup>. Dopiero jednak w 1898 r. jego firma została zarejestrowana jako „Księgarnia i handel papierem Edwarda Feitzingera”.

Z merkantylnego punktu widzenia najbardziej opłacalne dla wydawnictwa były nie pojedyncze publikacje, lecz serie wydawnicze, zwłaszcza gdy ich produkcja była tania, a zbyt – stały i pewny. Dlatego od roku 1884 Feitzinger rozpoczął wydawanie serii „Biblioteczka tanich książeczek dla ludu i młodzieży”. Wielki sukces, jaki odniosły dwie serie wychodzące pod tą samą nazwą od początku istnienia aż do r. 1901 (przez 17 lat – ok. 80 pozycji), zachęcił właściciela do uruchomienia kilku innych: „Książeczek groszowych” (1885–1889), „Książeczek ludowych” (1885–1904), „Biblioteczki tanich książeczek powieściowych” (1898–1914) oraz „Książeczek z obrazkami” (1894). Do 1894 r. Edward Feitzinger wydał – jak twierdzi historyk Janusz Spyra<sup>19</sup> – ok. 200 publikacji (w tym po niemiecku – 18, po czesku – 5 i po węgiersku – 2, pozostałe po polsku). Jest to o tyle trudne do zweryfikowania, że nie zawsze tego rodzaju wydawnictwa trafiały do bibliografii, ze względu na ich słaby pod względem edytorskim poziom i niewielką trwałość. Zachowane do dziś w Książnicy Cieszyńskiej wydawnictwa Feitzingera (w liczbie niewiele ponad 40) mimo upływu przeszło stu kilkudziesięciu lat dzięki twardym oprawom (którymi opatrzone je zapewne już po nabyciu) zachowały swój kształt; część z nich jednak pozostająca w oryginalnych, miękkich okładkach rozsypuje się niemal (jest przechowywana w kopertach zabezpieczających przed całkowitym zniszczeniem). Zacytane przez niewybrednych czytelników służyły czasem (zapewne już po ich przeczytaniu) jako miejsce do sporządzania bieżących notatek, prowadzenia rachunków lub notowania przepisów kulinarnych (jak w jednej z zachowanych w Książnicy Cieszyńskiej publikacji). Papier, zwykle gazetowy, nie wytrzymał długiej i intensywnej eksplo-

<sup>12</sup> Np. *Podręcznik dla gmin śląskich: książka dla ludu, zawierająca ustawy z objaśnieniami i inne przepisy, których wiadomość potrzebną jest w ogóle każdemu obywatelowi w gminie, w szczególności zaś przełożonym i radnym gminy i członkom wydziału*, zebrał i wydał Andrzej Cinciała (1889), *Powszechna księga ustaw cywilnych dla wszystkich krajów dziedzicznych niemieckich Monarchji austrijskiej: z późniejszymi odnośniami ustawami i rozporządzeniami*, oprac. przez Maxymiljana Zatorskiego i Franciszka Kasparka (1894).

<sup>13</sup> Np. *Księga planet, zawierająca kilka ogólnych uwag o planetach* (b.r.w.).

<sup>14</sup> Np. *Jak natura leczy. Podręcznik do nauki leczenia przez naturę dla wszystkich, którzy pragną być zdrowi i dożyć późnego wieku*, Jerzego Simoi (b.r.w.).

<sup>15</sup> Np. *Zwyczajna kuchnia domowa* (1885).

<sup>16</sup> *Illustrierter Führer durch die Beskiden und die angrenzenden Landschaften* [Ilustrowany przewodnik po Beskidach i sąsiednich okolicach], Josefa Matzury (1890).

<sup>17</sup> *Nasze góry. Malownicze opisanie Karpat i Tatr oraz ich mieszkańców*, Aleksandra Boruckiego (1888).

<sup>18</sup> Cyt. za: E. Kubica, J. Jarzyński, *Rodzina drukarzy...*, s. 86.

<sup>19</sup> Por. J. Spyra, *Cieszyński wydawca...*, s. 244.

atacji, stąd rogi (zwłaszcza dolny prawy) są najczęściej wystrzępione, oberwane i zaplamione (niekiedy nie tylko rogi, ale wręcz całe strony), a tekst przylegający do nich – niekompletny. Ryciny (na ogół czarno-białe), umieszczane na okładkach lub w tekście, także noszą w niektórych egzemplarzach ślady eksploatacji – przez czytelników (może dzieci) były kolorowane.

Jak już wcześniej wspomniano, większość wydawanych przez Feitzingera publikacji ukazywała się po polsku, mimo że edytor urodził się w rodzinie niemieckiej. Ponieważ mieszkał wśród Polaków i to oni w większości byli odbiorcami jego książek, dbał więc o dobre stosunki z nimi, także w swojej księgarni, w której zatrudniał wykwalifikowany personel znający biegle oba języki – polski i niemiecki<sup>20</sup>. Nad wejściem umieszczony był początkowo napis po niemiecku i po polsku, jednak po przebudowie frontonu (najprawdopodobniej pod wpływem ataku ze strony nacjonalistów niemieckich na łamach prasy) zmienił go na wyłącznie niemiecki, co z kolei zaowocowało atakiem polskiej prasy („Gwiazdka Cieszyńska”) i bojkotem, do którego ta wzywała, a który zachwiał koniunkturą firmy. Mimo że jeszcze w 1897 r. Feitzinger założył w swojej kamienicy obok sklepu czytelnię i odpłatną wypożyczalnię książek<sup>21</sup>, nie zdołał przewyciężyć konkurencji (np. księgarni Prochaski i nowych polskich księgarni, które powstały wówczas w Cieszynie) ani znaleźć nowych ogłoszeniodawców dla swoich reklam (na wezwanie „Gwiazdki Cieszyńskiej” wielu wydawców polskich gazet spoza Śląska Cieszyńskiego odmówiło ich publikacji na swoich łamach, a księgarze nie przyjmowali wydawanych przez niego książek do swych magazynów). W niełatwym dla firmy czasie Edward Feitzinger postanowił zmienić profil swojej działalności i przekształcić zakład na „Wydawnictwo sztuki i kart pocztowych”. Wkrótce okazało się, że było to świetne z punktu widzenia zapotrzebowania rynku posunięcie, gdyż popyt na pocztówki z widokami Cieszyna i okolic, a później także Tatr, austriackich kurortów, reprodukcje akwareli z widokami Beskidów czy też strojów ludowych był tak duży, że w ciągu kilku zaledwie lat (do 1905 r.) ukazało się ich 850<sup>22</sup>. Popyt na karty pocztowe w Cieszynie wzrastał jeszcze oprócz indywidualnych potrzeb stałych mieszkańców – jak twierdzi J. Spyra – usytuowanie w tym mieście liczącego dwa tysiące osób garnizonu, w którym stacjonowali żołnierze spoza Śląska Cieszyńskiego. To oni byli stałymi odbiorcami kart, gdyż pocztówki wymagały (ze względu na ograniczoną ilość miejsca) skreślenia zaledwie kilku zdań od siebie (uwalniały od pisania znacznie obszerniejszego listu).

Widokówki Edwarda Feitzingera opracowywane były starannie. Fotografie do części z nich wykonywał sam właściciel firmy jako zapalony turysta beskidzki i fotograf-amator. Pozostałe zdjęcia sporządzane były na zamówienie przez zawodowych fotografów lub amatorów, ale musiały spełniać wysokie wymagania stawiane przez wydawcę. Feitzinger doczekał się uznania dla swojej pracy, gdy podczas jubileuszowej wystawy widokówek w 1907 r. w Norymberdze otrzymał Złoty Medal Postępu<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Piszą o tym E. Kubica i J. Jarzyński, *Rodzina drukarzy...*, s. 86–87.

<sup>21</sup> Tamże, s. 87.

<sup>22</sup> Por. J. Spyra, *Cieszyński wydawca...*, s. 245.

<sup>23</sup> Tamże, s. 245.

Bardzo wiele „feitzingerówek” ocalało do naszych czasów. Do ich spopularyzowania przyczynił się kolekcjoner, Antoni Pasterny, który wydał album pt. *Cieszyn w dawnej pocztówce 1891–1918*<sup>24</sup>. Na 145 stronach zamieszczono sto kilkadziesiąt fotografii pocztówek z widokami miasta. Znakomita większość z nich wydana została przez Feitzingera. Obok kart czarno-białych wiele jest kolorowych. Spoglądają z nich odziani w mieszczańskie stroje z przełomu wieków i początku XX stulecia ówczesni mieszkańcy stolicy Księstwa. Na wielu uwieczniono linię tramwajową wraz z kursującym od lewobrzeżnej części Cieszyna, wzdłuż stromej ulicy Stefanii (dziś Głębokiej), aż na Rynek wagonikiem. Ciekawa, awangardowa – jak na owe czasy – wydaje się pocztówka przedstawiająca widok Cieszyna w przyszłości. Jest to fotomontaż prezentujący na tle widoku Rynku kilka tramwajów, automobil i śpieszących się ludzi (niektórych leżących w dziwnych pozach na bruku)<sup>25</sup>. Nie do końca wizja ta się sprawdziła: linię tramwajową zlikwidowano w 1921 r., a na Rynek przez wiele lat nie wpuszczano samochodów; dziś znów się tam pojawiają (na jednym z jego boków umieszczono od niedawna parking).

Zabytkowe obiekty, fotografowane z różnych stron, przedstawiono z dbałością o szczegóły, część z nich dziś już nie istnieje, ale wartość dokumentacyjna prac Feitzingera nie ogranicza się tylko do nich. Wystawy sklepowe, szyldy, plakaty, środki komunikacji (oprócz tramwaju także kolej, wozy, dorożki itp.), uwiecznieni na fotografiach podążający na targ gospodarze, maszerujące oddziały wojska, modlący się w kościołach obu wyznań katolicy i ewangelicy cieszyńscy, spacerujący w odświętnych strojach dorośli i dzieci są świadectwem życia społecznego i obyczajowego Cieszyna, mogą więc służyć zarówno historykom, jak i antropologom kultury czy etnografom. Edukacyjna rola tych kart – jak widać – z biegiem lat uległa zmianie: ewoluowała od reportażowego „chwytania na gorąco” ulotnych chwil i godnych uwiecznienia miejsc (krajoznawstwo), do dokumentacji historyczno-obyczajowej, dziś nie do przecenienia.

Wybuch I wojny światowej spowodował załamanie się prosperity monopolisty na tym polu wydawniczym – jak go nazywa A. Pasterny<sup>26</sup>. Jesienią 1914 r. dłużnicy wobec niepewnych czasów odmówili zapłacenia należności i firma Feitzingerów poniosła ogromne (wynoszące ok. pół miliona koron<sup>27</sup>) straty. W dwa lata później Edward przekazał jej prowadzenie synowi, Hermanowi, który prowadził księgarnię pod dotychczasową nazwą z pomocą ojca (do jego śmierci w 1932 r.) i sporadycznie brata, również Edwarda (III), do roku 1945. Jeszcze przed wojną zaangażował się w działalność organizacji niemieckich i jako Niemiec reprezentował ich interesy we władzach Cieszyna. Był z zawodu chemikiem, więc rozszerzył asortyment w sklepie o preparaty fotograficzne i chemiczne. Nie udało mu się jednak uzyskać takich obrotów, jak za czasów, gdy sklep prowadził ojciec. Dopiero podczas II wojny, wobec braku znaczącej konkurencji, rozwinął aktywną działalność. Po wyzwoleniu Hermann Feitzinger trafił do obozu dla uchodź-

<sup>24</sup> Cieszyn 1998.

<sup>25</sup> Reprodukacja pt. „Cieszyn w przyszłości” w tejże publikacji na s. 132.

<sup>26</sup> A. Pasterny nazywa E. Feitzingera „monopolistą” we wstępie do swej publikacji *Cieszyn w dawnej pocztówce*, s. 12.

<sup>27</sup> Informację taką podaje J. Spyra, *Cieszyński wydawca...*, s. 245.

ców w Opawie, gdzie zmarł w tym samym roku. Jego potomkowie – jak twierdzą E. Kubica i J. Jarzyński<sup>28</sup> – mieszkają w Monachium. Prochy ich dziadka oraz członków dalszej rodziny spoczywają w grobowcu Feitzingerów na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie.

## Książeczki „dla grzecznych dzieciak”

W 1894 r. do publikacji pt. *Gwiazda narodu polskiego i całej ludzkości w 100-letnią rocznicę powstania Kościuszki* Franciszka Kozdrasia<sup>29</sup> Edward Feitzinger dołączył spis siedmiu „zupełnie nowych, pięknych i dobrych” książek z obrazkami dla dzieci. Nosiły one oprócz standardowych tytułów typu: *Książeczka z obrazkami, Zabawa w obrazkach, Nauka w obrazkach czy Świat dziecięcy*, także tytuły mniej szablonowe, za to typowo moralizatorskie: *Słuchaj rodziców i starszych, Poczciwy Antoś* lub zachęcające do kupienia, np. tajemniczy *Skarbiec zabaw i uciech*. Wszystkie one w podtytułach zawierają dydaktyczne antycypacje: „dla dzieci, które chcą być grzeczniemi” lub już są „grzeczne”, ewentualnie opowiadają o tych, które grzeczne nie były (*Słuchaj rodziców...*). Zachęcając do ich kupna, wydawca informuje o formacie, liczbie stron i ilustracji, cenie oraz zawartości, np. wierszyki, powiastki, zagadki, przykłady, baśnie itp. Cztery spośród wymienionych mają jeszcze „ślicznie wykonane okładki kolorowe”, co miało być skuteczną zachętą do wydania 6 marek „należytości” za komplet. Do każdej z nich dołączony był mały, praktyczny elementarzyk, którego przydatność Feitzinger tak zachwalał: „Elementarzyk [...] wystarczy do nauczenia się czytania i pisania w polskim języku”. Publikacjom tym zatem od samego początku wyznaczono oprócz funkcji typowo wychowawczych także dydaktyczne, co w sytuacji braku wydawnictw tego typu miało znaczenie niebagatelne, zwłaszcza wśród dzieci polskich, uczęszczających do czasu założenia szkół polskich do placówek niemieckich. Sprawę nauki czytania i pisania po polsku komplikowała dodatkowo obowiązująca wówczas w niemieckich podręcznikach szwabacha, która znacznie różniła się od czcionki polskiej, nieznannej bliżej wielu uczącym się w niemieckich placówkach dzieciom.

Interesujące wydaje się zamieszczenie pod spisem tytułów „Odezwy do rodziców i przyjaciół dzieciak”, w której w sposób bezpośredni wydawca wyjawia motywację swoich działań: „staraniem mojem jest szerzenie oświaty, a z nią moralności. [...] Mam nadzieję, że tem mojem wydawnictwem przysłużę się rodzicom i przyjaciółom dzieci. [...] Podjąłem się zaś tego wydawnictwa, ponieważ książeczki takie są nader pożyteczne, a w polskim języku brak ich jest wielki”. Warto sobie uzmysłowić, że słowa te napisał Niemiec i bez względu na uwarunkowania ekonomiczne (Feitzinger jako doświadczony księgarz i wydawca prowadził firmę tak, by przynosiła ona zyski) nie obliowało go to w żaden sposób do szerzenia polskiej oświaty. Wypadki późniejsze (1897–1898), o których była

<sup>28</sup> E. Kubica, J. Jarzyński, *Rodzina drukarzy...*, s. 88.

<sup>29</sup> Publikacja znajduje się w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej pod sygnaturą: CL 07914.

mowa wyżej, zachwiału nieco wizerunkiem Feitzingera jako sympatyka Polaków; ta jednak dziedzina jego działalności z pewnością nie przynosi mu ujmę, podobnie jak wydrukowana na stronie tytułowej wspomnianej książeczki o Kościuszcze informacja: „Część czystego dochodu przeznaczona się na korzyść Macierzy szkolnej i Domu narodowego w Cieszynie”<sup>30</sup>.

Jan Broda w artykule *Wydawnictwa ludowe Edwarda Feitzingera – seniora*<sup>31</sup> podaje informację o serii 10 ilustrowanych bajek: *Mądry kot*, *Kopciuszek*, *Białośnieżka*, *Głupi Janek*, *Śpiąca królewna*, *Czerwona czapeczka*, *Tomcio Paluch*, *Chytry lis*, *O Janku i Małgosi* i *Przygody zwierząt*, które miały się ukazać w firmie Feitzingerów, ale nie udało się trafić na ich ślad.

## Dla ludu i młodzieży

Tanie książeczki wydawane w seriach określanych jako „groszowe”, „ludowe”, „powieściowe” czy też adresatywnie kierowane do „ludu i młodzieży” obejmowały najczęściej pozycje dla niewybrednego czytelnika. Gdyby pokusić się o ich systematykę (z racji niekompletności tytułów z pewnością niedoskonałą), można by wyróżnić: opowieści baśniowe czy legendarne<sup>32</sup>, historyczne<sup>33</sup>, przyrodnicze<sup>34</sup>, podróznicze<sup>35</sup>, typowo regionalne<sup>36</sup>, religijne<sup>37</sup>, ale także romansowe<sup>38</sup>, kryminalno-sensacyjne<sup>39</sup>, magiczne<sup>40</sup>. Spośród poradników, śpiewników, senników, anegdot, wierszy dla zakochanych i książek przydatnych w różnych okolicznościach niekwestionowaną pozycję zajmuje wielokrotnie wznawiany i cieszący się niezwykłą popularnością *Starosta weselny* [...] *zbiór przemówień i pieśni używanych przy weselach ludu polskiego w Galicyi, na Śląsku austr. i pruskim i w Ks. Poznańskim*... A. Boruckiego. Nie jest to jednak klasyfikacja ścisła, ponieważ wiele spośród wymienionych przykładów to twory synkretyczne, kompilacyjne, będące np. jednocześnie powieścią awanturniczą i romansem.

<sup>30</sup> Zachowano pisownię oryginalną.

<sup>31</sup> *Z dziejów cieszyńskiego drukarstwa...*, s. 94–107.

<sup>32</sup> Np. *Mistrz Twardowski* A. Boruckiego; *Historja o niezwykłym rycerzu Zygfrydzie*; *Trzy ciekawe opowiadania czarodziejskie*; *Baśnie z tysiąca i jednej nocy* A. Boguckiego.

<sup>33</sup> Np. *Kochaj swój obowiązek. Krzyżacy i ich następcy* F. Kozdrasia; *Turcy pod Wiedniem*; *Józef Ignacy Kraszewski* A. Boruckiego.

<sup>34</sup> Np. *Szkice z życia zwierzęcego* A. Boruckiego.

<sup>35</sup> Np. *Przygody Robinsona Kruzoe na morzu i na lądzie* A. Boruckiego; *Pomiędzy ludożercami w Sumatrze*; *Wielkie skarby złota w Sierra Newada*.

<sup>36</sup> Np. *Imko zwany Wiselką* B. Hoffa; *Ondraszek, słynny dowódzca zbójców w śląskim Beskidzie* A. Boruckiego.

<sup>37</sup> Np. *Marta i Marya*; *Pielgrzymka przez Ziemię Świętą*.

<sup>38</sup> Np. *Jadwiga, oblubienica bandyty*; *Piękna Magelona i hrabia Piotr z Prowansji z srebrnymi kluczami*.

<sup>39</sup> Np. *Straszny niewiastobójca Hugo Schenk i jego wspólnicy*; *Adelino, straszny bandyta*; *Życie i czyny Ronalda Rynaldyniego słynnego dowódcy opryszków*.

<sup>40</sup> Np. *Czarnoksiężnik Bosko czyli najbogatszy zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglar-skich*; *Wywoływanie duchów dra Mika*; *O morach, strachach, czarach, upiorach, diabłach, opętanych, wrótkach i tym podobnych guslach*.



Badacze zajmujący się literaturą jarmarczną (brukową) podkreślają zgodnie względność wszelkich klasyfikacji i chronologii oraz brak uzasadnienia dla jej analizy literaturoznawczej<sup>41</sup>. Przypisywana tym tekstom konwencjonalizacja, stereotypowość i schematyczność nie pozwala na użycie instrumentów badawczych stosowanych do interpretowania literatury „wysokiej”. O wiele sensowniejsze wydaje się zatem badanie jej recepcji czy próba odpowiedzi na pytania o funkcję, jakie literatura ta pełniła w okresie największego rozkwitu, a ten – jak twierdzą badający temat znawcy – przypada na II połowę XIX i początek XX wieku. Michał Waliński skłania się ku stwierdzeniu, by uznać literaturę jarmarczną przynajmniej w części za jedną z odmian przekazu folklorystycznego, skierowaną jednak także w stronę literatury ambitniejszej. „Twórcy literatury jarmarcznej dbali w pewnym stopniu o nadanie indywidualnego wyrazu własnej twórczości, co zbliżało ich do twórców literatury «oficjalnej», od których zresztą również niejednokrotnie przejmowali pomysły”<sup>42</sup>. Nieadekwatne i niewystarczające zatem będzie stosowanie wobec niej także narzędzi służących wyłącznie badaniu folkloru. Najbardziej racjonalne wydaje się więc badanie tego zjawiska w kategoriach „społecznych sytuacji komunikacji literackiej”<sup>43</sup>.

Na uwagę zasługuje w tych publikacjach kategoria autora. Często jest to anonimowy tłumacz z języka niemieckiego bądź czeskiego, popularyzator znanych motywów i fabuł, kontaminator wielu różnych tekstów połączonych w jedną, nie zawsze spójną całość, rzadziej – autor podpisujący się imieniem i nazwiskiem bądź pseudonimem. Spośród autorów imiennych w publikacjach Feitzingera dominuje kilka zaledwie nazwisk: Aleksander Borucki (niemal monopolista), Franciszek Kozdraś, Bogumił Hoff, Józef Chociszewski i Jan Pindór. Sporadycznie pojawiają się jeszcze inne nazwiska lub kryptonimy: S. M., H. L. itp.

Wspomniany wyżej M. Waliński, analizując jedną z odmian literatury brukowej, wskazał na kilka prymarnych funkcji, jakie te utwory pełnią. Zaliczył do nich: funkcję informacyjną (nowiniarską), funkcję moralistyczno-ideologiczną (perswazyjną) oraz funkcję ludyczną (zabawową), i wskazał na fakt podporządkowania ich wszystkim funkcji komercyjnej<sup>44</sup>. Funkcja nowiniarska wiąże się po części z rzekomą aktualnością tematu, sensacją, fabrykowaną na użytek żadnego niesamowitych wrażeń czytelnika. Ekscytujące opowieści kryminalno-reportażowe, eksponujące element sensacji (zbrodnie i skandale), poprzedziły popularne w XX wieku kieszonkowe kryminały czy brukowe pitawale. „Nowiniarstwo” ma jednak i drugi aspekt, merkantylny rzec by można – aby dodać „świeżości” swoim publikacjom, wydawcy uciekali się do wybiegów, tytułując historie „nowymi” (np. u Feitzingera: „Najnowsza tajemna rozmowa markami pocztowymi...”, „Najnowszy i najdokładniejszy sekretarz...” itp.). Funkcja

<sup>41</sup> Por. J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974; M. Waliński, *Funkcje pieśni dziadowskiej (na tle literatury jarmarcznej i folkloru żebraczego)*, [w:] *Literatura popularna – folklor – język*, t. 2, red. W. Nawrocki, M. Waliński, Katowice 1981, s. 110–144.

<sup>42</sup> M. Waliński, *Funkcje pieśni...*, s. 113.

<sup>43</sup> Sformułowania tego użył S. Żółkiewski, *O badaniu dynamiki kultury literackiej*, [w:] *Konteksty nauki o literaturze*, red. M. Czermińska, Wrocław 1973, s. 49–79.

<sup>44</sup> M. Waliński, *Funkcje pieśni...*, s. 134–135.

moralistyczno-ideologiczna związana jest silnie z funkcją religijną i dydaktyczną. Często exemplum, jakie występuje w schematycznej fabule, służyć ma perswazji, zwłaszcza w tekstach przeznaczonych dla młodego (ale także ludowego, a więc niewyrobitego – jak twierdzili autorzy i wydawcy – pod względem moralnym) czytelnika.

Przykładem budująco-dydaktycznej opowieści wydanej w oficynie Feitzingera w 1889 r. jest *Ondraszek, słynny dowódzca zbójców w śląskim Beskidzie: opowiadanie prawdziwe z zeszłego wieku, opracowane podług najlepszych źródeł historycznych* Aleksandra Boruckiego. Już we wstępie autor czuje się w obowiązku wyjaśnić, że traktować będzie Ondraszka jako „zwykłego zbójcę”, a nie „postać bohaterskiego zakroju, idealną i piękną”<sup>45</sup>. Następnie prezentuje rys historyczny Śląska Cieszyńskiego II połowy XVII i początków XVIII wieku i tłumaczy proces idealizacji, jaki dokonał się w świadomości ludowej w związku z postrzeganiem Ondraszka jako człowieka „wielkiego serca i wielkich czynów, wspaniałomyślnego i potężnego”. Po przedstawieniu właściwej historii beskidzkiego zbójnika autor zamieścił – jak sam to określił – „resume z całego opowiadania”, w ramach którego wykazuje niezbitcie, stosując nachalną demagogię i podporządkowaną jej frazeologię, iż „Ondraszek porozumiewał się ze złymi podszeptami całkiem świadomo, powoli i z przygotowaniem”. A gdy pozbawi się go blichtru – „cóż się nam zostanie?” – pyta retorycznie moralizator i natychmiast odpowiada: „Nic nad duszę czarną, wyuzdaną, zepsutą, nic nad proste indywiduum najzwyczajszego zbójcy”. Aż nadto czytelne jest przesłanie tej publikacji, a jej perswazyjna funkcja służyć miała zapewne „odkłamaniu” legendy popularnego zbójnika, który „biednym pomagał” oraz „wolność kochał świętą i swobodę”.

Funkcję ludyczną, towarzyszącą większości omawianych tekstów, rozumieć można przede wszystkim w kategoriach „dobrej zabawy”, jak głoszą podtytuły niektórych publikacji<sup>46</sup>. Ludyczny charakter miały też wszelkiego rodzaju książki o sztukach magicznych, wróżbach czy prorocत्वach, np. feitzingerowskie: *Czarnoksiężnik Bosko czyli najbogatszy zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich, Terno! Ambo! Solo! Wskazówki jak grać w loterii, aby zostać bogatym* czy *Przepowiednie o przyszłej wojnie europejskiej według Objawienia św. Jana*. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt tego zagadnienia: nieodłącznym elementem „książeczek dla ludu i młodzieży” jest wzruszenie. Często najważniejszym zadaniem, jakie ma do spełnienia opowiadana „historia”, jest chęć wstrząśnięcia czytelnikiem, wzruszenia go za wszelką cenę, jak w *Róży z Tanenburga, czyli zwycięztwie dziecięcej miłości – powieści bardzo zajmującej i rzewnej, dla*

<sup>45</sup> W ten sposób postać ta występowała w legendach i opowieściach ludowych na Śląsku Cieszyńskim, funkcjonujących także w literaturze, np. u R. Zanibala, później u Z. Kossak czy G. Morcinka. Borucki, rewidując opinie o Ondraszku, kształtuje w swym utworze wzór antybohatera, ale taki zdaje się być jego cel.

<sup>46</sup> Por. wydaną przez Feitzingera książeczkę *Mistrz Twardowski. Bardzo ciekawa, zajmująca i wesola historia o sławnym polskim czarnoksiężniku. Spisana wierszem podług podań ludowych i starych zabytków piśmiennych* (również A. Boruckiego) czy *Dziwne przygody na lądzie i morzu – Wyprawy i wesole przygody Łgarza nad łgarze...*, trzy części publikacji: *Nie-głupi: Śmiech – zbiór frazsek, anegdot humorystycznych opowiadań...*, *Wesoły gaduła...* itp.

*młodzieży i ludu*, opublikowanej przez Feitzingera prawdopodobnie w latach osiemdziesiątych<sup>47</sup>. We wzruszeniu zresztą, podobnie jak w dobrej zabawie, wyraża się także szeroko rozumiana funkcja ludyczna.

## „Prawidła sztuki wychowania”

Najcenniejszym w zbiorach książek wydanych przez Feitzingerów podręcznikiem pedagogicznym jest *Franciszka Hermanna ogólna dydaktyka i pedagogika. Przewodnik do skutecznego sprawowania urzędu nauczycielskiego przy szkołach ludowych wszelkiej kategorii* w opracowaniu Lzydora Poeche, byłego kierownika szkoły w Dąbrowie, z 1882 roku. Ten obszerny, bo liczący blisko 200 stron, podręcznik przeznaczony był dla młodych adeptów zawodu nauczycielskiego. Właściwe rozdziały poprzedzają: drukowana dedykacja autora dla Apolinarego Hellinga, c. k. inspektora szkół ludowych okręgu krakowskiego, dziękczynny list otwarty, również do niego adresowany, oraz obszerna przedmowa przywołująca tytuły istniejących wówczas publikacji podobnego rodzaju, ze wskazaniem na dzieło Hermanna jako przedmiot jego translatorskich prób i autorskich uzupełnień (m.in. o „przysłowia, zdania i myśli ludzi uczonych i doświadczonych”). I. Poeche pisze także o adresacie jego pracy – kandydacie i początkującym nauczycielu, który „wiele w tej książce znajdzie prawd i wskazówek, z życia szkolnego trafnie zebranych”<sup>48</sup> oraz o tym, który chcąc dobrze wykonywać swój zawód, „ściśłą musi zawrzeć znajomość z prawidłami sztuki wychowania”<sup>49</sup>. Całość podzielona jest na cztery zasadnicze części (w ramach których zastosowano fragmentację na literowo oznaczone podrozdziały, a każdy z nich dzieli się jeszcze na mniejsze paragrafy), poprzedzone wstępem zawierającym wyjaśnienie zasadniczych dla pedagogiki terminów, takich jak: wychowanie (w różnych jego aspektach), dydaktyka, nauka czy szkoła. Kolejne części dotyczą: nauczania, wychowania moralnego, wychowania fizycznego oraz „własności i obowiązków nauczyciela”.

Interesująca wydaje się być szczególnie część ostatnia, ze względu na materiał historyczno-pedagogiczny, jakiego dostarcza do analizy osobowości nauczyciela. Ten pod wieloma względami nadal aktualny rejestr pożądanych cech idealnego nauczyciela podzielony został na: „własności fizyczne” (np. silne zdrowie, bystre zmysły i poprawną wymowę), „własności co do rozumu” (np. „przywłaszczenie sobie potrzebnych w zawodzie wiadomości i zręczności”, bystrość umysłu, wykształcenie praktyczne pedagogiczno-dydaktyczne, wyraźne pismo, biegłość w rysowaniu, wykształcenie w muzyce czy zręczność w robotach ręcznych), „własności co do woli” (np. „zamiłowanie powołania”, cierpliwość i łagodność,

<sup>47</sup> Brak roku wydania na odbitce strony tytułowej w: J. Dunin, *Papierowy bandyta...*, s. 117, a ani w Książnicy Cieszyńskiej, ani w bibliografii sporządzonej przez J. Brodę, *Wydawnictwa ludowe...*, nie ma informacji na ten temat.

<sup>48</sup> Przedmowa do: *Franciszka Hermanna ogólna dydaktyka i pedagogika. Przewodnik do skutecznego sprawowania urzędu nauczycielskiego przy szkołach ludowych wszelkiej kategorii*, oprac. I. Poeche, Cieszyn 1882, s. X.

<sup>49</sup> Tamże, s. VII.

sumienność, „poprzestawanie na małym i niewybredność”, „miłość ojczyzny, patriotyzm i duch towarzyski”). Oto kilka ciekawszych cytatów; niektóre z nich wydają się nadzwyczaj aktualne: „Kto szuka wygody w życiu, świetnego stanowiska w społeczeństwie, nie powinien stawać się nauczycielem. Dochody jego są zazwyczaj tylko mierne, często ograniczone, a i dostojęństw pedagog spodziewać się nie może. [...] Zakres swoich potrzeb musi ograniczyć, tylko takich uciech i przyjemności szukać, które się nie łączą z większą stratą pieniędzy lub czasu”<sup>50</sup>. „Kto nie miłuje swego urzędu nauczycielskiego, ten pełni jego obowiązki tylko zewnętrznie dla kawałka chleba, ten jest najemnikiem; a robota najemnika nie tylko jest służbą złą, ale i gorzką”<sup>51</sup>. „Sadownictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, ogrodnictwo i rolnictwo są stosownymi i dozwolonymi pobocznymi zajęciami nauczyciela. Pomnażają one jego dochody, przyczyniają się do zdrowia, powstrzymują go od wykroczeń i niedorzeczności...”<sup>52</sup>. Oprócz wielu koniecznych zalet i uzdolnień nauczyciela, Poeche wymienia również sposoby jego doształcania i doskonalenia. Najwięcej zalet widzi w: pilnym przygotowywaniu się do zajęć i ciągłej zmianie przykładów, by nie popaść w rutynę, zdobywaniu doświadczenia i prowadzeniu dziennika, w którym zapisywał będzie swoje spostrzeżenia, czytaniu „z piórem w ręku” książek i prasy (zwłaszcza literatury fachowej i klasyki) oraz uczestniczeniu w konferencjach, które – zdaniem autora – dostarczyć mają „pouczenia i rozweselenia”<sup>53</sup>.

Cokolwiek dziś sądzić można o owych archaicznie brzmiących i niejednokrotnie niewytrzymałych próby czasu tezach, bezdyskusyjnie wydaje się znaczenie, jakie podręcznik ten odegrał w czasach, gdy się ukazał. Oprócz wymienionych z nazwy przez autora opracowania w przedmowie do omawianej pracy trzech rodzimych pozycji z zakresu pedagogiki, dostępne były na terenie Śląska Cieszyńskiego jedynie podręczniki niemieckie; zatem każdy nowy, będący choćby zaadaptowanym na polski grunt przekładem, witany był zwłaszcza przez młodych nauczycieli z zainteresowaniem, ponieważ istniało wielkie zapotrzebowanie na wydawnictwa tego typu. W tym samym roku, w którym wyszła omawiana publikacja, próbowano założyć w Cieszynie oddział galicyjskiego Towarzystwa Pedagogicznego i choć ostatecznie doszło do jego założenia dopiero siedem lat później, tendencje nauczycieli polskich do zorganizowania się w Polskie Kółko Pedagogiczne, przekształcone następnie w Polskie Towarzystwo Pedagogiczne, obecne były znacznie wcześniej<sup>54</sup>. Oficyna Feitzingerów wyszła naprzeciw oczekiwaniom nie tylko miejscowych nauczycieli, bo jej właściciel – jak wykazano wcześniej – utrzymywał szerokie kontakty księgarskie z firmami wydawniczymi i drukarniami położonymi w znacznej odległości od Śląska Cieszyńskiego, więc i Feitzingerowskie publikacje trafiały do magazynów jego kooperatorów<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> *Franciszka Hermanna ogólna dydaktyka i pedagogika...*, s. 177.

<sup>51</sup> Tamże, s. 175.

<sup>52</sup> Tamże, s. 189.

<sup>53</sup> Tamże, s. 193.

<sup>54</sup> Pisze o tym Leon Miękina, *Prekursorzy...*, s. 39–48.

<sup>55</sup> Zadziwiająco są losy niektórych Feitzingerowskich publikacji; np. praca A. Boruckiego pt. *Józef Ignacy Kraszewski. Jego życie i zasługi*, z 1888 r., jest najstarszą i jedną z najcenniejszych pozycji

## Varia

Nie sposób w tym miejscu omówić nawet w największym skrócie wszystkich publikacji wydanych przez firmę Feitzingerów, których ślady lub egzemplarze oryginalne zachowały się do dziś. Oprócz omówionych wyżej, a istotnych z różnych względów – jak się wydaje – pozycji, warto jeszcze w tym miejscu wspomnieć o kilku niepasujących do zastosowanej systematyki pozycjach. Nauczyciel ze Śląska Cieszyńskiego, Jan Śliwka, aktywnie włączał się w popularyzację różnych tekstów polskich i u Feitzingerów ukazało się też kilka jego zbiorów, m.in. *Książka do czytania dla wyższych oddziałów szkół ludowych*, wydana w 1875 r. (wyd. 2) oraz *Historie biblijne dla nauki dzieci* (wyd. 5 – 1908 r.). Pierwsza z nich, obszerna, ponad 350-stronicowa praca stanowi zbiór „czytanek” pochodzących z różnych źródeł (m.in. z utworów Klementyny z Tańskich Hoffmanowej czy Stanisława Jachowicza), zebranych w kilku działach tematycznych (powiastki, bajki, przypowieści, opisy przyrody, fizyka, geografia, historia). Wczesny rok wydania i krótka autorska przedmowa wskazują na znaczne zapotrzebowanie w szkołach ludowych na teksty polskie. Drugi zbiór, przystosowany także do poziomu dzieci w szkołach ludowych, zawiera 104 historie staro- i nowotestamentowe. Celem tego wydawnictwa, którego pierwodruku nie udało się odnaleźć ani ustalić jego daty, było upowszechnianie wśród dzieci protestanckich historii biblijnych, dostępnych ich możliwościom percepcyjnym.

Osobnym zagadnieniem wydają się wydane u Feitzingera w latach 90. XIX w. *Wspomnienia z podróży...* ks. Józefa Pindóra, pastora ewangelickiego. Dwie publikacje wydane pod podobnymi tytułami (jedna dotyczy podróży do Londynu, druga – do Ameryki) obfitują w różnorodne spostrzeżenia, niekoniecznie związane z posługą religijną; część z nich ma charakter wybitnie obyczajowy. Ks. pastor okazuje się bowiem uważnym obserwatorem świata natury i cywilizacji (np. gdy pisze o „pędzących lotem błyskawicy” pociągach pospiesznych<sup>56</sup>), co przywodzi na myśl podobne, choć z pewnością napisane sprawniejszym językiem, reportaże z Ameryki Henryka Sienkiewicza<sup>57</sup>.

## Feitzingerowie dla edukacji, szkolnictwa i oświaty

Oficyna Feitzingerów słynęła dotąd z niezbyt chlubnych publikacji zwanych książkami jarmarczными, kramarskimi czy wręcz odpustowymi. Sensacyjno-romansowe historie o Meluzynach i Magelonach nie miały wartości edukacyjnych, ale – jak twierdzą znawcy przedmiotu – przyczyniły się do spopularyzowania

---

w zbiorach biblioteki szkolnej przy LO im. ks. P. Skargi w Sędziszowie Małopolskim, źródło: [http://www.losedziszow.edu.pl/index.php?option=com\\_content&task=blogsection&id=0&Itemid=269&limit=5&limitstart=150](http://www.losedziszow.edu.pl/index.php?option=com_content&task=blogsection&id=0&Itemid=269&limit=5&limitstart=150) [dostęp: 19 VI 2012].

<sup>56</sup> J. Pindór, *Wspomnienia z podróży do Ameryki*, Cieszyn 1894, s. 43.

<sup>57</sup> Por. H. Sienkiewicz, *Listy z podróży do Ameryki*, Warszawa 1988.

polskiego czytelnictwa wśród prostego ludu<sup>58</sup>. Zaczynając od opowieści tego typu i doskonaląc w ten sposób znajomość języka oraz umiejętności czytania, publiczność ta sięgała z czasem po książki ambitniejsze. Okazuje się jednak, że Feitzyngierowie zapisali się także jako wydawcy i popularyzatorzy wielu publikacji o charakterze edukacyjnym, zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dorosłych, w tym nauczycieli. I te dokonania w największym stopniu decydują o roli, jaką odegrali w trudnych czasach walki o polskość w zakresie edukacji, szkolnictwa i oświaty.

---

<sup>58</sup> Podkreślają to m.in.: L. Brożek, *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, s. 102; J. Pośpiech, *Tradycje folklorystyczne na Śląsku w XIX i XX wieku (do roku 1939)*, Warszawa 1977, s. 70; tenże, *Śląsk (1964–1918). Dzieje folklorystyki polskiej*, red. H. Kapeliuś, J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 510; J. Dunin, *Papierowy bandyta...*, s. 288–291.